

K 49/22
1987

Ze zbiorów Cz. M.
odręskawe 13.05.1946.

CENA 25 ct

Nr 1

RUR 1

UCZNIĄK



Witkiewicz Dnia 11 Lutego 1935r.

Krzysz, z nim troski i biedy, niepewność jutro
marze, na naszych „starych” się zwalają.

My, młodzi, bardzo jesteśmy młodzi mimo tego po-
chodzący, troski tych, za nas i dla nas niesione
nie mamy.

Grzeczni, współczujący, bo tak serce nasze, ale to
to, co na własnych plecach nieś.

Stoimy odpowiedzialni.

„Stary” nasze lata w nocy niewoli, my wśród jasno-
go rannego niepodległości podziwmy.

Widzimy od trosk codziennych i sumy możliwości
pracy szerokiej „starym” nieznanie i niedostępne, nowe
obowiązki na nas młodych, obok karcia lekceży, wsta-
dają.

Myślimy ze swego podwórka, iść z innymi razem,
wspólnie pracować dla dobra wspólnego, czas beztrudnie
chwilowo-młodzieńczej dla nauki pracy zorganizowa-
nej wykorzystać, w niej się zawieszać szlachliwie.

Bo to, by nie tylko być i zostać tawarni, jarzami nasi
„stary” byli i są, ale żeby w przyszłości być wolnymi,

wnieść do składowej pracy większego wa-
rodku maty, ale twarzą gromi wolność
zawartej pracy.

1890.

Jak powstał „Głosnik”

Kiedyś, że dawni nauczyciele naszego gimnaz-
jum wydawali szkolne piśmiwo, postanowiliśmy
za namowami kolegów Jachowiczów wyprawić takie
piśmiwo.

Starym było nam trudno obrzyść i zacząć
wydawnictwo. Prośbom wtedy o pomoc w naszej
pracy p. Dowortówna, która była tam dobra,
że nam pomogła. P. Dowortówna powiedziała
nam, jak wydawać takie piśmiwo, gdy się
uczyło w gimnazjum. Radziła nam także, żeby
my wybrali zarząd. Zebrałiśmy się wtedy wypo-
sami i przez głosowanie wybraliśmy tymczas-
owo redaktora Kossobowicz i kolegów: Kuczyńskiego i

Wszystko poddał się swym czynnościom. Jego
 najstarszemu wybrałemu nazwę piernika; miało się
 nazwać „Kasa Gęstka”, ale potem nazwa ta zosta-
 ła zmieniona na „Mecznik”.

Prośiliśmy koleganki i kolegów z II + III klasy, żeby
 przegrali napisali się do naszego „Kółka”.

Wpisali się 25 osób.

Pani Dąbrowska bardzo dziękujemy za pomoc
 w naszej pracy, a panu Dyrektorowi za pozwolenie
 wydawania tego niewypuszczanego od wielu lat,
 piernika.

Jur.

Królowa Jadwiga.

Po śmierci Ludwika Węgierskiego, na tron powoła-
 na została jego córka, Jadwiga, wówczas tylko 12-letnia.
 Przeniesiona z dworu węgierskiego do Polski nie miała
 się szanować, szczególnie, że za radę panów musia-
 ła się wyprze swego narzeczonego, Wilhelma z rodu

Habsburgów, by odobaci mł. Jagiello H. Ks. Litwy
Olga z Jadwiga zrobita Bogu, bo za jej
pośrednictwem miały być obalone w Ks. Litewskim
świstynie Perkunasa, Perkunotale, Atrimpas,
a z chaty Litwina wypędzony świsty wóz, by za-
panował wszędzie krzyż...

Potem już całe jej życie poświęcone było Bogu
i bliźnim. Opowiadała nawet, że latem i zimą
chodziła w butach bez podszew. Opiekowała
się ona głównie ludem, biedakami, sierota-
mi. Kto ją o coś poprosił, to w miarę możno-
ści otrzymał. Hęć nie dziwne, że, gdy w 1399
roku, już nie stała świstobliwej królowej, plaka-
li wszyscy. Świstę jej nie widzieli. Opowiadała
nawet sobie, że miała czynić. Opowiadała, jak
pewnego dnia, w tym zwyczajem, królowa na
dziecińcem ramieniu przyjmowała bied-
nych, chorych, pokrzywionych. Wielkie były tam
tłumy, bo ludzie zbiegali z całej Polski, jak
długa i szeroka; wiedzieli, że nikt nie pocieszy sta-
nie wyjdzie. I prawda.

Jany chłostał lekarstwa, biedny, według mianacji,
 pomagała, smutny - stawał podłachy. Aż z kolei podjechał
 do królowej biedna kobieta z matką, niewiadomą
 drzewczyńską. Królowej tak zawodziła robiła się drzew-
 czyni, że opodeszła datam pieniężnego, postawiała
 ją w czoło. Stał się cud - drzewczyńską przejmowała.
 Albo: Stała się wielką ogromną procesją zła ulica-
 mi Krakowa. Stał się ogromny, bo oprócz króla
 i królowej z chórem, przez Krakowian brali u-
 dział w procesji przejeżdżali z innych miast i dzieł-
 nic Polaków. Gdy przechodzono nad brzegiem Wisły,
 ktoś, przez nieuwagę, zepchnął do wody matkę
 chłopca. Ktoś inny zobaczył. Ratowano się ratować.
 Wyciągnięto z wody, lecz wspólnie: chłopiec już nie
 żył. Wtem z tłumem wybiegła matka topielca i
 z krzykiem padła na zwłoki syna. Wtedy wszyscy
 gwar i zobaczywszy zamieszanie, zbliżyła się nad
 brzeg i królowa. Gdy zobaczyła co się dzieje, próbowa-
 ła pocieszyć matkę, a gdy to się nie udało, skryła
 zwłoki swym płaszczem i ze łzami w oczach

oddalił się do swego orszaku.

Wtem ektopie stworzył wazy... wstał... rzucił
się uszczęśliwionej matce w objęcia.
„Niech żyje królowa! Cud się stał!” - rozleg-
ło się w tłumie; leś królowa, nieśczę-
śliwiec już ruszył, a za nim król, królowa,
dwór, za dworem tłum, a wśród niego
szczęśliwa matka, z cudownie odzyskanym
synem.

- He jest prawdy w ~~tych~~ opowiadaniach - nie w
Muni-Muni.

Żaba i wół.

Wśród brzegiem rzeki kilka żab siedziało,
Jedna z nich wola wrócić zobaczyć;
Patrząc na niego, jej się zachciało,
Żeby i ona równa im była.

Rzuciła do wody skrzadkę w radości:

„Skrzadki! nie miejcie do mnie strachu.”

Je nie chce siedzieć tu między wami,
Chce stać w szerebie razem z wotami."

I zaczęła się nadymać, patrząc na wota;
A na swe sąsiadki z sąsiedczym śmiechem,
Że każda to zrobić, co ona, nie zdola.
Kieży się nadyma z wielkim pośpiechem.

Ileżwie choroba kopuła wota,
A gdy waga być nie mogła, jęła.
Odczuły sąsiadki chorobę do wota,
I zobaczyły, że ona pęka.

Opis zimny.

Zima - słowno, przepowiednia. Płomi zimno, odpycha
wzrost wraz ze zwierzętami.

Zima - jak zimno, jakich obrazów zimno, całego
wielkiego pisma.

Zima - ten jeden wyrost mrozi i ostudza, przynosi

pręgnęły się do innego życia. Wszystko ściska wiatry, wszystko prze-
różne nadeptaniem zimny. Już, już nadchodzi! Wszystko zamil-
nęło, usypia, by obudzić się znowu „z wiatrem”.

Aż oto z niewidzialnych komyszy wywołł się zimny
wiatr, zwał i zwał burzliwymi nawałami rozbijał i
roznosił wszystko po świecie.

Grzywała zamortwiała. Porwała się ostatnie liście, trawa-
mi zielonymi ustąpiła ziemia i oczekiwala dalszego
pogromu. Leśny wiatr nagle uspokoił się. Tylko mroz
skut wszystko śnieżną otoczą, wyszedł ostatnie krople wo-
dy, zamroził i... odszedł w krajiny wiecznego zimna.
Teraz z delikatnych obłoków nieba zaczęły spadać
białe płatki śniegu i pokryły zamortwiałą ziemię bia-
łym całunem. Nade wszystko było ustanie gwałtownego
wiatru, nieprzystępne, zimne. Ziemia z poza
ostatni śniegu rozłączyła się z światem.

Cała moc słońca i połączona przetrwała je,
zgasła, wygasła za jego słotami promieniami.
Aż znalazło się i ono; przebiło grubą opokę chmur
i słotym promieniem wygrało na obumartym świecie.

Pod tem wejrzeniem óczyto się wszystko: nisko ołtarz
całych szafirów była czysta, lśniąca, bez chrząstki;
ziemia linia stłoniem iśmiernymi śniegami.

Lima była w całej pełni, czuła swą moc, triumfu-
jącą. W swojej wale pokonała opór ziemi, zwyciężyła
ją. A przegrana, chwilkę upokorzona, poprzysięgała
ziemi nieśmiertelny bój, by zwyciężyć i znowu oblec
się w wiosenną zieloną szatę.

"Zwyciężyj! Bo całym sercem pragnę i pragnę wios-
ny, bo "młodość i wiosna" zawsze zwyciężają!"

Age.

Co widział poranek zimowy?

Lima. Mrok biały, cichy, pusty... Jeszcze panuje mrok,
ale noc już nie ma, a nadchodzi dzień. Już światło
wstaje się, na wschodzie jutrzeńskim, wiatrygnie i
ciemna powłoka, która okrywała nisko cofa się, prze-
szona promieniami słońca. A słońce rano na ziemi
jest cały snop i nadzieje wita ziemię, utulone
w ciepłej przeszłości śniegu... Drzewa stoją poranne.

troje, oszronione. Wyszły się, jakby przy jakimś
świecie... Śnieg bini i mieni się jak kolory, typie
istoty kryształów, odbija promienie słońca.
Nie ma moci cisy. Tak cicho, jakbyby śnieg za-
marła. Złota tylko słychać skrypienie śniegu pod
czujnymi krokami... To idzie stary z spuszczonej
głową, z ziewaniem nosa. Chodzą nieśpiesznie,
wolno... Idzie już tak dawno, dawno: już minął
dzień, przeszła noc i znowu przeleciała doba, on
wciąż idzie. Po goście ma mieszkanie, co jest??
Kłamanie lat temu stracił syna na wojnie;
jedyna jego pociecha została córka. Lata i tak nie-
go się cieszył: spotykała ona bogatego człowieka, po-
ny ją wziął za żonę. Teraz jest bogaty, wielki po-
ni i nie chce nawet znać starego ojca...
Stary podniósł oczy, w których spływały łzy
te, jakie były. W tej chwili stary zauważył
podręcznego i figlarnie uśmiechnął się do niego.
Stary pokręcił się, upadł... podniósł głowę, jeszcze
raz spojnął gromadzi oczyma na ten świat i.

skomst... A tymczasem stanna pomastrawała się swoje
proty i schowała się za obłoczek...

"Mamyśielka."

Co Muni-Muni usłyszał od matki myśleni Mamyś Mamyś, wstę-
pa wszystko wie, czyli:

Przebiegi I klasy.

I-ta klasa nie jest duża,
Bo dawniej nie ma,
Ale same są tam zuchy,
Same "chlebna nasza".

— — —

Nie na prozie ośle Staniem
Maja tykt "siamnie siostny".
Jesha chłopak dobrze umie
Pa parunka zbytnio ostre.

Umie jeszcze inne rzeczy
Umie czasem się "nastawie"
Ale dosyć o niej gadać,
Czas już drugą Mamyś zacząć.

Druga Marinka - spokojniutka
 Sztuka jednak drzyna umie
 Chodzić w polcie bez guzików!!!
 Drzyna! Każdy to rozumie.

Dalej idzie nasz Gagatex
 Ten specjalność także ma
 Sposób bicia Tbow
 Bardzo dobrze zna.

Ja Gagatkiem idą chłopcy
 Mów "Kudatex" na ich prośbie
 Ksiądz go lubi gładzić
 I szczyptać po brodzie.

Dalej idzie "Krokodylex"
 Bardzo drzewny zwierze
 Nie nad Nilem się modziat
 A nilowy jest.

Umie także pięknie śpiewać
 Głównie bracie z nad Nilem

J nota rysować
w bardzo dziwnym stylu.

A za tymi jest kocina
nie ma co kartować.

Nie kiedy przepisać
Kiedy ma panu schowac.

Pan „Świderek de Frybucki”
/ Jęz kolej następuje /
Jako bramkarz we wpuszczeniu
On „goli” celuje.

Dalej idzie słynny boxer
Choć nie wystarczy żeby ma.
Jestem pewny, najpewniejszy,
Ze karnesse „nowant” do.

J na koniec jest nasz Kurta
Parabola wciąż rysuje

11
Jest poeta, myślicielem
I wiersze pisze.

Gdy skończymy - będzie prosił
Nie gniewajcie się pisały
Może ktoś przesadziła
Może nie będzie zli tacy.

Z poważaniem
Musi-Musi.

Wesoły kocin.

U doktora.

Pewnego razu klasowy wychowawca przyszedł u niego
do gimnazjalnego doktora.

Doktor zapytuje: "Cóż panu dolega?"

"Ja sam nie wiem, czuję tylko że mam
głupio w głowie."

"W takim razie idź się pan do nauczyciela."

— — —
Jako przedkro zaprezentował braci lekcje francuskiego

Czy natraficie na tak wielkie trudności?
- Niestety! Po miesiącu lewej nawiązałem za-
żądał zapłaty.

- Czy wyjazd był na wojnę?

- Byłem.

- A czy wyjazd nie służył?

FiGa.

Łamigłowa sylabowa.

Wyrazów 10.

Początkowe litery składają nazwę miasta
w Palestynie, a końcowe - imię i nazwisko
historyka polskiego.

Sylaby:

Os-Lot-wald-Ren-ma-Jaj-ksem-dy-A-go-ju-
-Kars-Em-ran-Lu-Or-burg-In-er.

Liniażenie wyrazów:

1. Potrawa bardzo pożywna
2. Imię żeńskie
3. Przena w Niemczech.
4. Imię męskie.
5. Inaczej wonne rośliny w zginu przyf. liście mnogiej
6. Miasto główne w jednym z 4. Ks. niemieckiego.
7. Dwie samogłoski.
8. Roślina farbiarska.
9. Poesez rzymski
10. Mieszkaniec królewski w Hiszpanji.

O. Umiasto.

Kronika szkolna.

Dnia 7go lutego odbyło się zebranie członków
Koła literacko-artystycznego.

Porządek wyborów:

- 1) Zaopiniowanie zebrania.

- 2) Wybór prezydium /prezesa/.
- 3) Wybory członków zarządu.
- 4) Holne wnioski.
- 5) Załącznik zebrań.

Prezesa zebrań był kol. Gieduszo.
 Na członków zarządu wybrano kol.:
 Kossówkę, Lencowskiego, Gieduszo i Horbatowicza; oraz dwaj kandydaci: Bożkowski i Adamowicz.
 Wybrani podjęli się między sobą pracę zaradku:

- kol. Gieduszo - prezes.
- " Kossówka - sekretarz.
- " Lencowski - skarbnik.
- " Horbatowicz - wiceprezes.

Holne wnioski.

1. 9. Inspektor - uchwała: osobno kółko literacko-artystyczne, a osobno kółko sportowe.
 Wykonanie Statutu kółka.

2) Bożkowski.

3) Adamowicz - kółko sportowe opiera się na „ping-pongu”.

tyes

pho

